

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadstawne“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Kewakowicz Henryk; odpowiedzialny: Czerwieński Bolesław.

Table with 3 columns: Religious affiliations (Rzym-katolickie, Grecko-katolickie), Subscription rates (Dzisiaj, Jutro, Pojutrze), and other notices (Kalendarz myśliwski, Wschód słońca).

21. rocznica założenia „Sokoła.”

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” obcho-
dziło w sobotę 21. rocznicę swojego istnienia. Kto
pamięta towarzystwo nasze przed kilkunastu laty,
gdy liczyło dwustu kilkudziesięciu członków i
mieściło się do niedawna jeszcze w bardzo skro-
nym najętym lokalu, ten z prawdziwym uc-
ciem zadowolenia musiał się przypatrywać sobo-
tniej uroczystości, która dowiodła, jak w kilku
latach „Sokół” nasz w siły urosł i spotężniał.

Obecnie „Sokół” mieści się w gmachu wła-
snym, liczy przeszło tysiąc członków, zakłada i
wspomaga moralnie filje na prowincji, jednym
słowem rozwinął swe skrzydła do szerokiego lotu.
Od poparcia społeczeństwa zależy dalszy rozwój
tego pięknego towarzystwa i wierzymy, że popar-
cie to zawsze sprzyjać mu będzie, gdyż „Sokół”
to jedna z najpiękniejszych dźwigni naszego fzy-
cznego i moralnego zdrowia.

Uroczystość sobotnią zagał następującem
przemówieniem zasłużony prezes towarzystwa dr.
Zegota Krówczynski:
Dwudziestą pierwszą rocznicę istnienia tow.
postanowiło ono uczcić popisem uczniów, dowo-
dem pracy i usiłowań dla przyszłości. Przemawia-
jąc do ojców i matek uczniów naszych nie mam
potrzeby rozwodzenia się nad użytecznością gim-
nastyki, fakt bowiem posyłania działwy do
szkoły ćwiczeń jest najwymowniejszym dowodem,
że ci rodzice spełniają święty obowiązek czuwa-
nia nad zdrowiem swej działwy. Nie mogę się je-
dnak powstrzymać od uwagi, która bodajby po-
stępując znalazła u nieobecnych tutaj. Z ust pro-
tektora kongresu higienicznego jaki się odbył
przed pół rokiem w Wiedniu — usłyszano złote
słowa, iż człowiek jest najcenniejszym kapitałem
społeczeństwa. Nim jest człowiek zdrowy — bo
chory to minus społeczne, to przeciwstawienie ka-
pitału. A cóż robimy dla pomnożenia tego kapi-
tału? Rzetelna odpowiedź naszego społeczeństwa
brzmieć musi: bardzo nie wiele, chociaż do nie-
czynnych nasza społeczność, nasz naród nie nale-
ży. Mamy opiekunów najrozmaitszych nędz i nie-
szczęść, protektorów nauk, mecenasów sztuk, a
nie mamy opiekunów i mecenasów zdrowia i fzy-
cznego wychowania. Wysoce ceniąc wszelkich
opiekunów a przede wszystkim dobrodziejów dla
nieszczęśliwych, z całą stanowczością twierdzą, że
działalność ich byłaby jeszcze użyteczniejszą, gdy-
by była skierowana ku zapobieżeniu nieszczęściu
nędzy fizycznej i moralnej, a to uczynić można
przez podniesienie ogólnego zdrowia, dla którego
żadnych fundacyj i ofiar dotąd nie ma. Bodajby
przyszłość kłamażda moim słowom i z tego
miejsca mój następcą mógł wyrazić cześć dobro-
dziejom, jak ja wyrażam Wam rodzice i opieku-
nowie, którzy o swej działwie, a więc przyszłości
narodu pamiętacie.

Przy tej sposobności nie mogę się powstrzy-
mac od przemówienia do was ukochani uczniowie,
droga działwo, najukochańsze nasze sokołeta.
Z przyjemnością przybywacie do nas i chętnie się
ćwiczyście i nie jeden z was sądzi, że to tylko
rozrywka; w przyszłości przekonacie się, że tym
sposobem zyskujecie zdrowie ciała i siłę ducha.
Na tem jednak nie kończy się nasze i wasze za-
danie. Towarzystwo nasze ma za godło „Sokoła”
a waszym obowiązkiem być Sokołami. Widzicie
tutaj liczniejsze grono niezwykle ubranych. To
strój Sokołów, a wiecie co ten strój znaczy? On

ma okrywać w uroczystych chwilach silnych cia-
łem, i wrażliwych na wszystko co szlachetne,
nosić go powinni ludzie żelaznego charakteru,
których duch nie zapomina o miłości ojczyzny i
spełnianiu wszystkich świętych obowiązków. Wa-
sza przyszłość pozostać Sokołami i dla tej pracy
zасыlają wam starsi druhowie serdeczne: „Szczęść
Boże!”

Przemówienie to przyjęła bardzo licznie ze-
brana publiczność gorącymi oklaskami. Rozpoczę-
ły się produkcje uczniów „Sokoła”. Pierwsi spro-
dukowali się uczniowie najmłodsi, oddział I pro-
wadzony przez nauczyciela p. Cenara, zwłaszcza
pochód ozdobny wypadł w istocie ozdobnie.

Ćwiczeniami wolnymi kierował naczelnik p.
Durski, wykonując karnymi szeregami pyszne zwro-
ty i ewolucje. Produkcje zakończyły ćwiczenia na
drażkę amerykańskim prowadzone umiejętnie przez
nauczyciela p. Tyblewicza, a publiczność podzi-
wiająca zręczność i odwagę wykonawców, darzyła
ich sowitymi oklaskami.

Uczniowie starsi zrobili swojemu naczelniko-
wi p. Durskiemu owację i wręczyli mu piękny u-
pominek i żywe kwiaty.

Uroczystość zakończył p. Durski, wskazując
na korzyści dla zdrowia z gimnastyki prowadzo-
nej podług zasad higieny, i moralne, jaką odno-
szą uczniowie ucząc się karności i koleżeństwa.

Podczas popisu przygrywała kapela „Har-
monji”.

Po uroczystości odbyła się w górnych salach
„Sokoła” wieczornica. Wśród śpiewów chóralnych,
deklamacji, przemówień i zabaw towarzyskich
spędzono wieczór bardzo przyjemnie bawiąc się
do północy.

Młodzież rosyjska.

Wyjątkowo rozumny artykuł spotykamy w
Grażdaninie o młodzieży rosyjskiej i stanowisku
studenta w obec społeczeństwa:

„Wypada nam zastanowić się — pisze ten
dziennik, — nad dziwnym zjawiskiem, że u nas
zaburzenia uniwersyteckie, choćby nieznaczne, ele-
ktryzują opinię publiczną, pochłaniają ogólną u-
wagę i wpływają nawet na giełdę, za granicą zaś
przechodzą często niedostrzeżone.

„Przyczynę odnajdziemy łatwo, jeżeli zważy-
my, jaka różnica istnieje między rolą odgrywaną
w społeczeństwie przez młodsze i starsze pokole-
nie za granicą a u nas. Za granicą młodzież zaj-
muje się jedynie nauką, jeżeli zaś rozbija się ró-
wnocześnie, to tylko w restauracjach i knajpach,
a nigdy w murach uniwersyteckich; polityką zaś
nie zajmuje się wcale. U nas całkiem inaczej. Pe-
wien młody i wrażliwy bardzo Rosjanin udał się
niedawno do Paryża i pisze stamtąd do przyjaci-
ciela co następuje: Co do tutejszych studentów,
to doznalem zupełnego rozczarowania. Olbrzymia
większość poprzestaje na ograniczonym nadzwyc-
zaj zakresie myślenia; ten brak wyższych idea-
łów, starają się pokryć kilkunastu dźwięcznymi
frazesami, ale frazesy te pożyczili od kogo inne-
go i wyuczyli się ich na pamięć. Młodzież tutej-
sza uczy się bardzo mało i większą część czasu
spędza na włóczędze”. Słowa te świadczą nie tyle
przeciwko studentowi paryskiemu, ile przeciwko
młodzieży rosyjskiej. Lepsza a częściej młodzieży
naszej żyje tylko nerwami, a tak żyć długo nie
można; wkrótce tedy musi nastąpić reakcja, tem
pewniej, im jednostronniejsze były poprzednie jej
przekonania.

„A zatem student francuski bawi się, uczy
się zaś nie z zamiłowania, ale z musu. Być mo-
że, ale w każdym razie uczyć się musi bardzo
wiele, ponieważ w obec strasznej konkurencji,
która panuje we Francji, bez usilnej pracy nie
dobija się nikt stanowiska. Rozumie się, że są i
tacy, którzy oddają się jedynie hulance, ale ci też
marują w życiu; inni zaś łączą naukę z rozry-
wką, to też trzeba być takim dziwakiem, ascetą,
jak ów pocziwy młodzieniec rosyjski, aby odwra-
cać się z niesmakiem na widok bawiącego się
studenta. Gdyby się nie bawił i już w 18-tym
roku zaraził się goryczą obywatela, i w duchu
wywalał już różne prawa obywatelskie, to życie
takie wyczerpałoby go o wiele prędzej, niż zaba-
wa. Każdy z nas musiał zrobić to spostrzeżenie,
jak szybko po ukończeniu kursów student rosyj-
ski rozstaje się z podniosłymi ideałami, którymi
cała jego istota oddychała do niedawna. Wszak wi-
dzimy codziennie, że młody liberala po włożeniu
munduru, przeistacza się natychmiast w idealne-
go naczelnika powiatu, gorliwego, nienagannego
służbistę. Pewien młody człowiek, który rok temu
wszedł do służby, oświadczył w tych dniach kole-
dźce uniwersyteckiemu, iż zrywa z nim stosunki,
ponieważ dowiedział się, że u niego była rewizja.
Takie jaskrawe przetrzucenie się z jednej ostate-
czności w drugą, dowodzi niezbitie anormalności
życia studenckiego, cała więc kwestja redukuje
się do tego, aby wykryć przyczyny tej anormal-
ności.

„U nas, wszyscy, że tak powiemy dorośli,
zachowują się z dziwną obojętnością, gdy chodzi
o dobro ogółu i nie oburza ich wcale fałsz nur-
tujący społeczeństwo, nie myślą poświęcać swego
spokoju w celu wyleczenia jątrzących się ran i w
celu podjęcia ze złem walki. Starsi lubią u nas
udawać liberalów; lżyć rząd i szydzić z porząd-
ków rosyjskich — to codzienne ich zajęcie; ale
pracować bezinteresownie dla dobra ogólnego, wy-
rzec się świetnej kariery i oddać się duszą i cia-
łem niewdzięcznej walce ze złem — to u nas nie
jest w modzie.

„Im dłużej myślimy o tym przedmiocie, tem
więcej utrwała się w nas przekonanie, że w kraju
naszym dzieci dlatęgo właśnie zaprzętają się z
taką chorobliwą gorliwością sprawami ogólnemi,
ponieważ ojcowie wcale się niemi nie zajmują.
Za granicą młodzieniec wie o tem, że przyjdzie
na niego czas służenia społeczeństwu, to też spo-
kojnie czeka na tę chwilę, a tymczasem uczy się
i bawi; u nas zaś widzi młodzieniec, że dorośli
patrzają obojętnem okiem na dobrą lub złą dolę
ojczyzny, że drwią sobie z patriotyzmu i wyła-
cznie oddają się zabawom. Dlatego też budzi się
w znacznych sercach młodzieży, może nieświadomie
silna reakcja: ponieważ ojcowie przywłaszczają so-
bie to, co powinno być udziałem młodego wieku,
młodzież więc podejmuje się roli ojców, gra ją
rzecz prosta dziecinnie i niedołąźnie — i w re-
zultacie nikomu tem pożytku nie przynosi, a sa-
ma ginie.

„Do pracy dla dobra ogólnego gotuj się mło-
dzieży rosyjska! Przyjdzie czas, w którym kraj
zażąda od ciebie pożytecznej rady, tymczasem
ucz się ucz się, ucz się! Baw się, jeżeli możesz,
ale na Boga nie folguj nerwom, nie rozprasza-
j napróżno zdrowych swych sił i nie top ich w
niewykonalnych zachciankach!”

## Z izby sądowej.

Lwów 27. lutego. (Nadużycia w urzędzie cłowym.) Dzisiaj o godzinie 9. rano rozpoczęła się ponowna rozprawa przeciwko Karpowi i towarzyszom o nadużycia popełnione w urzędzie cłowym lwowskiemu na szkodę skarbu państwa. Jak wiadomo rozprawa została odroczone w połowie z powodu ustąpienia wszystkich sześciu obrońców. Była to *une cause celebre* i w dziejach palestry niebywała, którą zajmowano się powszechnie i omawiano w pismach wielkimi artykułami.

Dzisiaj rozpoczyna się rozprawa przed ławą przysięgłych na nowo. Skład trybunału, nazwiska obrońców i prokuratora podaliśmy już przed kilku dniami. Dla przypomnienia naszym czytelnikom o co są obwinieni Karp i towarzysze, podajemy dzisiaj zarzuty cł. prokuratorji w streszczeniu.

Do dyrekcji skarbowej wpływały począwszy od r. 1884 bezimienne donoszenia o nadużyciach jakie się miały dziać w głównym urzędzie cłowym we Lwowie, atoli dochodzenia nie zdołały odkryć. Dnia 7. stycznia 1886 przytrzymał na ulicy starszy strażnik skarbowy Kwaśniewski towary kupca lwowskiego Kopla Rapaporta, które podlegały ocenie a ocenymi nie zostały i z urzędu zostały bez pokrycia wywiezione.

Tragarz urzędu cłowego Abraham Karp starał się nakłonić Kwaśniewskiego, aby użytku z tego nie robił i starał się go przekupić kwotą 150 złr., której Kwaśniewski nie przyjął — i uwiadomił o nadużyciu naczelnika dyrekcji skarbowej p. Moscha. Ten polecił naczelnikowi urzędu cłowego Janowi Petry'emu wyjaśnienie sprawy. Petry jednak nie mieszał się do niczego i zabrał się do domu nie dawszy pomocy żadnej Kwaśniewskiemu.

Za cło powinien był uiścić Koppel Rapaport 911 złr. 41 ct. Towary wydał z magazynu Karp, a ekspedjował je Majer Rapaport, brat Kopla, który również Kwaśniewskiego starał się odwieść od przytrzymania towarów.

Jak tanio kosztowało Kopla Rappaporta cło we Lwowie, najlepszy dowód, że przeniósłszy swój sklep do Wiednia w r. 1885, towary z Anglii przeznaczone do Wiednia, jak sam zeznał, sprowadzał przez Hamburg do Lwowa, a stąd dopiero odsyłał je do Wiednia, czego pewnieby nie zrobił, gdyby nie był pewnym, że we Lwowie znajdzie sposób nieopłacenia cła zupełnie, lub bardzo nieznacznie.

Rozumie się, że tragarz Karp, zajmujący w urzędzie cłowym podrzędne stanowisko, zapewnić tych korzyści Rappaportowi nie mógł, i że działali obaj w porozumieniu z urzędnikami gł. urzędu cłowego we Lwowie, a w szczególności byli to: Jan Petry, naczelnik tegoż urzędu i oficjałowie Puszczynski i Rolny.

Obowiązkiem Petryego jako naczelnika była ścisła kontrola urzędu i częste niespodziewane przekonywanie się, czy przepisy są zachowywane. Tego Petry przy ocenie towarów dla Rappaporta nie czynił nigdy, a mając sobie instrukcję zleczone zmienianie urzędników przy funkcjach urzędowych, z umysłu Puszczynskiego i Rolnego stale od r. 1883 do czynności przy towarach Rappaporta używał; dalej klucz od magazynu wbrew przepisom zamiast przechowywać w kasie, lub powierzyć któremu z starszych urzędników, Karpowi do dyspozycji oddał, wreszcie mocno na niekorzyść jego świadczy to, że mając sobie poleczone przez starszego radcę Moscha zbadanie sprawy wykrytej przez Kwaśniewskiego, zupełnie do wyjaśnienia jej ręki nie starał się przyłożyć, przeciwnie chcąc ją zatuzować, udał się w południe do Rolnego na naradę, w jaki sposób przestępstwo ukryć, czego się jednak obecnie zapiera.

Co do oficjałów, Puszczynskiego i Rolnego wreszcie, ci dopuścili się nadużycia władzy urzędowej przez to, że w porozumieniu z Karpem i Rappaportem dali się odwieść od prawnego pełnienia obowiązków swego urzędu, czem rozmyślnie ułatwili i umożliwili wydanie Rappaportowi towarów bez poprzedniego urzędowego sprawdzenia jakości i bez oceny tych towarów, następnie uchylając się od dania potrzebnych wyjaśnień tego przekroczenia. Obaj tłumaczą się, że deklarację przepisana rano sporządzili i popołudniu dopiero sprawdzić mieli, co jednak w obec tego, nie zasługuje na wiarę, że wydelegowanemu przez nadradcę Moscha radcę Huffskiemu, ani jeden, ani drugi o istnieniu deklaracji nie wspomnieli, czemby sprawę natychmiast wyjaśnili. De-

klaracje te zatem musiały być sporządzone w południe, po odkryciu nadużycia i to z pospiechem widocznym. Wskazuje na to między innymi i ta okoliczność, że różnica między istotnie należącym się cłem, a podług deklaracji przez nich obliczonym, wynosi tylko 26 zł., dla której to kwoty nie ofiarowałby Karp Kwaśniewskiemu 150 zł. Przeciwnie Petry'emu, Rolnemu i Puszczynskiemu świadczy na koniec, że tak w toku dochodzeń skarbowych, jakoteż w obec cł. sądu pow. s. III. we Lwowie, starali się zatrzeć wszystkie ślady i poszlaki do wykrycia i sprawdzenia sprawy mogącej się przyczynić.

## KRONIKA.

**Mróż tegi** trzyma od dwu dni. W ogóle zimę tegoroczną musimy zaliczyć do najostrejszych jakie zapamiętamy. Dotkliwie daje się ona też uczuć biedniejszej zwłaszcza ludności miasta, zmuszonej drogą opłacać artykuły żywności, światło i opał.

**Godne naśladowania.** W Krakowie urządzają teatr amatorski na dochód ważnych instytucji narodowych na Szlaku: „Domu Narodowego“ i „Macierzy Szlaskiej“. Wykonaniem pięknej tej myśli zajmują się pani J. Bryl i pp. M. Bałucki, Szlask dr. J. Bystron i J. Żółtowski. Należałoby i u nas uczynić coś na ten cel i okazać braciom naszym na Szlaku, że losy ich nie są dla nas obce. Sił artystycznych dość w naszym mieście, trzeba tylko chcieć.

† **Sp. Józef Schürer**, o którego nagłej śmierci wczoraj donieśliśmy, z rodu Niemiec, przybył przed blisko czterdziestu laty do Galicji i przez ten czas tak oswoił się w naszym społeczeństwie, że ziemia nasza stała się jego drugą ojczyzną. Przez długie lata za czasów jeszcze sceny niemieckiej, był kapelmistrzem opery w teatrze Skarbkowskim. Gdy aktorowie niemieccy opuścili na zawsze deski teatru Skarbkowskiego, których miejsce od dawna oczekiwana scena polska zajęła, objął sp. Józef Schürer powołany przez sp. Jana Dobrzańskiego ówczesnego dyrektora teatru — kierownictwo artystyczne opery.

W pierwszym zaraz zawiązku opery narodowej, potrafił sp. Józef Schürer swą niezmordowaną pracą, znakomitą rutyną, tudzież swym niepoślednim muzycznym talentem, z sił nader słabych i początkujących, wytworzyć i wykształcić znakomitych śpiewaków, a zarazem postawić operę narodową w krótkim czasie na pięknym stanowisku.

Któż nie pamięta owych świetnych czasów opery naszej za pierwszej dyrekcji sp. Jana Dobrzańskiego, kiedy pod batutą niezmordowanego weterana muzyki sp. Józefa Schürera wykształcili się artyści takiej miary, jak Zakrzewski, Skalska i inni.

Po śmierci sp. Stanisława Dobrzańskiego przestał sp. Schürer pełnić obowiązki kapelmistrza opery. Niedługo potem powstała myśl założenia kapeli miejskiej, a gdy się urzeczywistniła, powołano sp. Józefa Schürera, do zorganizowania i wykształcenia tej kapeli; składała się ona w pierwszych początkach z bardzo lichego materiału, gdyż z samych prawie kilkunastoletnich bez żadnego dalszego wykształcenia chłopców; pod dyrekcją jego stanęła z czasem niemal, na równi z kapelami wojskowymi.

Nie małe tedy oddał usługi sp. Józef Schürer naszemu społeczeństwu — jemu a nie komu innemu zawdzięczamy zorganizowanie opery narodowej i postawienie jej tak wysoko, jak takowa za pierwszej dyrekcji sp. Jana Dobrzańskiego się znajdowała — jemu zarazem zawdzięczamy stworzenie i wykształcenie kapeli miejskiej „Harmonia“.

Sp. Schürer był prócz tego aż do dnia swego skonu nauczycielem muzyki i śpiewu w rozmaitych towarzystwach, a to w towarzystwie „Skala“ i „Gwiazda“ on przyczyniał się do podniesienia wykształcenia ludzi pracy przez naukę śpiewu i muzyki, on poorganizował w tych towarzystwach chóry i wytworzył amatorów śpiewaków. Cześć pamięci zasłużonego pracownika!

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 3. z domu pod l. 3 ul. Rapaporta. *Dr. M. S.*

**Żywcem pogrzebana.** Mieszkańcy domu pod l. 9, ulica Spadzista, zrobili w sobotę wieczorem straszne odkrycie. Od dłuższego czasu zamieszkiwała piwnicę obok w ogrodzie się znajdującą, stara 60 letnia kobieta nazwiskiem Anna Krzeczowska. Staruszka była zarobnicą i dawniej mieszkała przy swym synie, poróżniwszy się z nim jednak, zamieszkała opuszczoną walącą się w ogrodzie piwnicę, wystającą do połowy na powierzchnię ziemi. Gospodarz domu pan Cz., jako też mieszkańcy tej miejscowości ostrzegali nieraz staruszkę przed możliwym nieszczęściem, ta jednak nie mając się gdzie podzić, w piwnicy została.

Przez dwa dni nie pokazywała się Krzeczowska, czem zaniepokojeni mieszkańcy zajrzeli w sobotę do ogrodu zasypanego śniegiem. To co od dawna przemydymano, stało się. Piwnica zawałiła się do środka. Często wygarniać śnieg i ziemię, z pod której wreszcie wyciągnięto skostniałego trupa Krzeczowskiej. O wypadku tym zawiadomiono natychmiast komisariat trójdzielniczy i policję, która ciało kazała odstawić do kostnicy.

Ulica Spadzista wraz z przytykającymi do Schodową i Zamkową, jak w ogóle cała Sieniawska jest zamieszkałą przez ludzi najuboższych. Będąc na miejscu wypadku zauważyliśmy tam bardzo domostw grożących zawaleniem się, na co zwracamy uwagę komisji budowniczej.

**Ruch pociągów towarowych** na linii Strychów został z dniem 25go b. m. wznowiony.

**Towarzystwo św. Józefa z Arymatei.** W zgromadzeniu członków tegoż Towarzystwa odbyło się w sobotę po południu pod przewodnictwem ks. Odelgiewicza w lokalu izby rękodzielniczej. Sprawozdanie z czynności zarządu odczytał sekretarz p. Zajączek. Towarzystwo rozwija się bardzo pomysłowo, liczba członków z każdym rokiem wzrasta. Nie zdarzyło się w ciągu roku ani jeden wypadek, ażeby Towarzystwo prawdziwie potrzebującemu odmówiło swej pomocy. Kosztem Towarzystwa pogrzebano od 1. stycznia do końca grudnia 1887 r. ogółem 362 mężczyzn i 180 kobiet. Cyfra ta jest najlepszym dowodem, jak wielką usługę oddaje to humanitarne Tow. naszemu społeczeństwu.

Ze sprawozdania kasowego, odczytanego przez radcę rachunkowego kraj. dyr. skarbu p. Górniśiewicza dowiadujemy się, że przychody w r. 1887 wynosiły 3616 zł. 18 ct., zaś rozchody 2499 zł. 71 ct. W dochodach mieszczą się subwencje Wydziału krajowego 500 zł., reprezentacji lwowskiej 200 zł. i dar galicyjskiej oszczędności 100 zł. W dzień zaduszny zabrano na ementarzach 208 zł. 24 ct. Koszta sprawienia 67 pogrzebów wynosiły 1710 zł. 43 ct.

**Nowy stopień oficerski.** Ministerjum wojny myśla zredukować liczbę szkół kadeckich, aby tym sposobem zapobiedz hiperprodukcji aspirantów oficerskich. Powstał także projekt kreowania nowej szarych oficerskiej, mianowicie „drugiego porucznika“, który stopień odpowiadałby instytucjom tak zw. *second lieutenant* w innych armiach. Rokrocznie wchodzi w skład armji około 1000 kadetów, podczas gdy tylko 100 posad oficerskich otwiera się w tym czasie. Przez utworzenie stopnia pośredniego między kapitanem i porucznikiem polepszonoby znacznie doleżalność, co jednak nie mogłoby się obejść bez nowych wydatków. *Budapester Tagblatt* oblicza, że kreowanie wymienionego stopnia podniosłoby wydatki na armji o 1 milion złr.

**W Stowarzyszeniu pracy kobiet** odbył się w sobotę raut, na którym bawiono się bardzo miło. Po gadanek urozmaicała piękna gra pani Adelman-Mojżewskiej, śpiew pny Patkiewiczówny i p. Br. Wysocznego — i deklamacja p. Wl. Belzy.

**Raut w Kole literackim** zgromadził w sobotę liczne towarzystwo, złożone z pań i panów. Przy dźwiękach fortepianu, na którym p. Wszelacyński odegrał prześlicznie kilka utworów i wdzięcznym śpiewem pny Porthówny i pp. Czernego, Niedzielskiego i Witkowskiego spędzono sobotni wieczór w Kole bardzo przyjemnie. Deklamacja miała tak sympatycznych przedstawicieli, jak pani Stachowiczowa, Wojdałowicz, Kosteczki i Rodoć, który powitał zebranie krótkim oratorskim liczościowym wierszykiem. Zebrania towarzyskie tego rodzaju powinny się w Kole przyjąć.

**Henryk Sienkiewicz** bawi obecnie w Zakopanem u dra Dembowskiego.

**Przygoda w drodze.** Włościanin Wojciech Szwałka jadąc wczoraj z Czyżek do Lwowa, spotkał w drodze nieznanego wieśniaka, który przysiadł się do niego umówiwszy się poprzednio o zapłatę. We wsi Lesienicach, odpadł od dyszla dzwonek, chłopiec przystanął i odbiegł od sań kilkanaście kroków zgubą. Nieznajomy zaciął konie, jak strzała popędził gościnnym do Lwowa, a wołania zrozpaczonego chłopa były... głosem na puszczy. Konie z saniami wzięły się 190 złr., a Szywała przywędrowawszy do Lwowa rozpaczliwie zawodził na inspekcji policyjnej, błagając pomocy.

**Henry Somner Maine**, jeden z pierwszorzędnych uczonych angielskich i jeden z inicjatorów badania prawa zwyczajowego narodów, autor dzieł „Starodańskie prawo“, „Spółki rodowe na wschodzie i na zachodzie“ i wielu innych, zmarł tymi dniami nagle w Cannes 66 roku życia.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne,

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z przesyłkami

zlecenia z przesyłkami

kupują i sprzedają pod warunkiem najkorzystniejszymi warunkami

zlecenia z przesyłkami

**Kontrabandziści** galicyjskiej okowity są nieporównani w pomysłach w celu oszukania czujności strażnicy, bowiem, jak czytamy w *Gazecie Kieluckiej*, ponieważ obecnie śniegi znaczą wyraźnie ślady przemyskania się przez kordon, więc szwarcownik zbliżając się do granicy, przebywa ją na szczydach. Tym sposobem czujność wartownika jest zmyloną, albowiem małe i okrągłe otworki na śniegu więcej są podobne do śladów lisa, wilka lub zająca, niż do stóp człowieka.

## Teatr literatura i sztuka.

**\* Opera.** Na sobotę dyrekcja teatru po raz trzeci w kilku ostatnich dniach zapowiedziała „Napój miłośny” Donizettiego, i po raz trzeci zmuszoną była z powodu słabości panny Mansour i p. Giardiniego — o którym mówią, że z radości, iż po trzech miesiącach znowu partję dostał, zachorował — operę tę odwołać. Publiczność, łaknąca tego boskiego nektaru, chcąc nie chcąc, musiała oglądać się za innym skutecznym środkiem — na miłość. Zamiast tedy „Napoju miłośnego” odspiewano piękną operę Verdiego „Aidę”. Wykonanie tej opery omówiliśmy już obszerniej po pierwszym jej przedstawieniu w obecnym sezonie, ograniczamy się przeto na zanotowaniu, że przedwczoraj odspiewano ją przed prawie pustym amfiteatrem, i że p. Matteo śpiewał Radamesa tak, jak dotąd jeszcze nigdy. Prześlicznym swym głosem zachwyił w całym tego słowa znaczeniu słuchaczy, lecz radzimy szczerze śpiewakowi temu popracować więcej nad grą, która wiele, bardzo wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Zreszty śpiewaków na bardzo pochlebną wzmiankę zasługują panny Holmar i Babińska, i jak zwykle p. Jeromin.

**\* Koncert.** Rozgłośnej słowy śpiewaczka panna Bianca Bianchi wyszła wczoraj we Lwowie z koncertem. Olbrzymia sala „Sokoła” literalnie była zapełniona dystygowaną publicznością. Bianca Bianchi, której nazwisko prawdziwe brzmi wprost przeciwnie od przybranego, bo Schwarz, liczy obecnie lat 30, a sławę europejską cieszy się od lat 10, tj. od debiutu w „Coventgarden” w Londynie w operze Verdiego „Bal maskowy”. Bianchi jest śpiewaczką koloraturową najczystszej wody, która swym wysokim sopranem przy pomocy wybornej szkoły nabytej u Viardot Garcia w Paryżu, włada po mistrzowsku. Zeszłego tygodnia zamieściliśmy glosy krytyki krakowskiej o tej śpiewaczce. Fakt ten zmusza nas poruszyć dziś tą kwestję, i oświadczyć, że ze znaczną, ba nawet większą częścią zarzutów tamże podniesionych, zupełnie się nie zgadzamy. Bianchi nie posiada tego serdecznego odcienia w głosie, który tak zachwyca u Kochańskiej, ale takiej śpiewaczce zarzucić brak deklamacji i t. p. to uważamy za rzecz wręcz niesłuszną. W skład wczorajszego programu wchodziły arje z „Rigoletta”, „Mignon” i „Lunatyczki” i pieśń Koliwody „Skowronek”. Punktem kulminacyjnym była arja z „Lunatyczki”, którą śpiewaczka okrasila przepięknymi tylko sobie właściwymi trykami i pasażami. Na rzęście oklaski odpowiedziała pieśnią Abta „Kukuk”, a na zakończenie pieśnią Tauberta. Publiczność była mimo „znakomitej” krytyki krakowskiej zachwyconą śpiewem znakomitej śpiewaczki.

W części instrumentalnej wystąpiła młodzianka p. Wanda Likendorf i pani Adelman-Majewska. Pierwsza odegrała poprawnie „fantazję” Liszta. P. Majewska szczególnie „Air de ballet” z opery „Feramoos” Rubinsteina zyskała sobie poklask, do którego i my w zupełności się przyłączamy. Tak pięknej prawdziwie fretycznej gry na fortepianie nie słyszeliśmy już dawno.

**\* Popis szkoły muzycznej** p. Wl. Mańkowskiego, odbył się wczoraj w sali ratuszowej w obec gromadnie zebranej publiczności, która szczerze zapełniła salę i galerję mimo, że popisu tego nie zapowiadały żadne szumne reklamy dziennikarskie, ani łokciowe ciosy. Siłą atrakcyjną popisu była cytra, ten miły instrument, mało u nas rozpowszechniony, który kult swój we Lwowie jedynie p. Mańkowskiemu zawdzięcza. Słyszeliśmy produkcje zbiorowe na kilku cytrach, duety, tria, a wszystkie uczenie i uczniowie p. Mańkowskiego wykazali wprawę godną uznania. Na pochwałę zasługują: panny Kraussówna, Kotowiczówna i Sekler, tudzież pp. Wynar i Sosenko. Szczególnie ten ostatni okazał wielką biegłość w polonezie Ogińskiego. Sam nauczyciel, p. Mańkowski doprowadził grę na cytrze do wirtuozowstwa. Gra na fortepianie panien Kerekjarto i Gonia podobała się powszechnie. Dla czego tylko użyto do produkcji pianina zamiast fortepianu? Szkoła p. Mańkowskiego, jak przekonaliśmy się, zdolnego i sumiennego nauczyciela zasługuje na wszelkie uznanie.

**\* Wieczorek humorystyczny**, urządzony staraniem Stowarzyszenia młodzieży handlowej, odbył się wczoraj w sali kasyna miejskiego i udał się pod każdym względem dobrze. Liczne zgromadzona publi-

czność oklaskiwała rzęście wykonawców, którzy pod dzielnym kierownictwem p. Mariana Signio w zupełności na nie zasłużyli. Po wyczerpaniu programu koncertowego odegrali amatorowie komedję „Głośny i Znośny”.

## Wiadomości polityczne.

**Warszawa 26. lutego.** W warszawskim sądzie okręgowym prezes Iwanów wniósł na posiedzeniu administracyjnym projekt wywieszenia w salach i korytarzach gmachu tabliczek z zakazem mówienia po polsku. Na ten raz świetny pomysł p. Iwanowa upadł.

**Berlin 25. lutego.** *Kreuzzeitung* sądzi, że nawet energiczna akcja Porty w sprawie bułgarskiej na nic się Rosji przydać nie może. Przywrócenie w Bułgarii stanu odpowiedniego traktatowi wtenczas tylko może mieć wartość dla Rosji, jeżeli dokonaniem będzie pod jej własną egidą, bo przecież Porta nie będzie tak głupią, ażeby własnymi rękami chciała ugruntować wpływ rosyjski w Bułgarii.

*Nationalzeitung* ze źródeł wrzekomo rosyjskich donosi, że Bismarkowi udało się usposobić Anglję i Włochy przychylnie dla propozycji rosyjskich. Tylko Austrja ociąga się i stara się przewlec swą decyzję. Dopiero gdy wszystkie mocarstwa przyjmą tę propozycję, wystąpi Rosja z dalszymi przedłożeniami.

**Bruksela 25. lutego.** Ogromne wrażenie sprawiła tutaj wiadomość podana przez rząd państwa Kongo, że oficerowie belgijscy Van der Velde i Warlomon, naczelnicy ekspedycji wysłanej dla odszukania Stanleya, we wnętrzu Afryki zginęli, zdaje się, w bitwie z krajowcami. Obecnie panuje powszechne przekonanie, że i Stanley musiał zginąć.

**Odessa 24. lutego.** Towarzystwo „Czerwonego krzyża”, przysłało tutaj pociąg z przyrządami opatrunkowymi dla rannych. Również przybyły mniszki z klasztorów rosyjskich, dla zajęcia się utworzeniem szpitali.

**Lublana 25. lutego.** *Slovenec* donosi z Wiednia: Posłowie słoweńscy mają zamiar interpelować ministra Gautscha, dlaczego dotychczas nie zostały wykonane rezolucje, uchwalone przez Radę państwa, a dotyczące zaprowadzenia słoweńskich klas paralelnych w Niższej Styrii i Istrii, jakoteż założenia słoweńskich szkół ludowych w Karyntji. Słychać, że wpływowo Koła parlamentarne przyrzekły w tym względzie posłom słoweńskim swoje poparcie.

**Nitra 25. lutego.** Na onegdajszym pogrzebie Hurbana w Hrubokiej wygłaszano też polityczne przemowy. Z okolicy przybyło 16 księży ewangelickich i niezliczone tłumy ludu. Wszyscy mówcy wielbili Hurbana jako ojca narodu. Również i liczne wieńce miały napisy treści politycznej. Porządek nie został zakłócony.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

**Wiedeń 27. lutego.** Jestem upoważniony oświadczyć, że doniesienie dzienników niemieckich, jakoby liberalna frakcja Koła polskiego postanowiła głosować za wnioskiem Liechtensteina, jest zmyśnione. Wolnomyślni posłowie z Koła nie naradzali się nad tą sprawą, a więc też żadnych zobowiązań względem wniosku Liechtensteina nie przyjęli.

**Wiedeń 27. lutego.** Koło polskie odbyło wczoraj trzygodzinne posiedzenie. Liczne petycje i telegramy ze wszystkich okolic Galicji przeciw podatki od spirytusu przekazano polskiemu członkowi komisji gorzelnianej.

Niemczynowski przedłożył petycję lwowskich krawców o zmianę § 33. noweli przemysłowej i zaproponował wybór specjalnej komisji.

Wniosek ten poparty przez Lewakowskiego, Machalskiego i Chrzanowskiego, odstąpiony został polskiemu członkowi komisji przemysłowej, którzy przybiorą do swego grona Niemczynowskiego. Następnie Koło uchwalilo głosować za ustawą o katechetach z tą poprawką, że wysokość płacy sejm ustanawia.

Struszkiewicz zawiadamia, że komisja wybrana przez Koło dla zbadania stanu sprawy kolei Karola Ludwika, niczego dowiedzieć się nie mogła. Trzeba od min. Bacquehema zażądać ściślejszych dat.

Koło to uchwalilo i poleciło prezydium z dobraniem Struszkiewicza i Bilińskiego (znany referent w sprawie kolei północnej.)

Na interpelację Bartoszewskiego, czy kluby prawicy będą w sprawie wódczanej popierać Polaków, odpowiedział Jaworski wymijająco, oświadczając, że teraz nie powiedzieć nie może.

Niemczynowski wnosi, aby Koło wystąpiło w Izbie z wnioskiem przedłużania wolności od opłat przy konwersji długów hipotecznych. Sprawa ta traktowaną będzie na następnym posiedzeniu.

August Lewakowski wnosi w interesie włościan, aby przy intabulacji majątków chłopskich opłata stęplowa niższą została od aktów na 12, od obligatów na 5 centów. Wniosek ten gorąco poparli: Karol Lewakowski, Hausner i Gniewosz. Uchwalono poczynić w tym kierunku odpowiednie kroki w komisji budżetowej. Dalej żądał Aug. Lewakowski pomnożenia liczby sądów w Galicji i przedstawił ujemne strony naszego sądownictwa pochodzące z braku sił do pracy. Hausner uskarżał się, że Koło nie radzi nad budżetem w właściwym czasie, a później wszystkie uchwały Koła tracą wartość praktyczną. Wreszcie przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa wojny. Uchwalono głosować za podwyższeniem funduszu meljoracyjnego z 500.000 zł. na miljon i żądać zaprowadzenia kursu gorzelniczego w Dublanach.

**Wiedeń 27. bm.** Wczoraj o godz. 9., dwaj porządnie ubrani panowie, jak donosi półurzędowa *Sonn- u. Montagszeitung*, przebrani wojskowi, wpadli do pomieszkania posła Pernersdorfera i wykonali na niego napad z powodu ostatniej jego mowy w sprawie akademików. Obito go kijami i zraniono. Pernersdorfer bronił się wściekle, powalił napastników na ziemię, w końcu jednak udało im się umknąć. Pozostawili tylko kapelusze. Zuchwały ten napad zrobił tu jak najbardziej przykre wrażenie, tem bardziej, że napastnicy urządzili się bardzo zręcznie i trudno ich będzie wyłapać.

**Wiedeń 27. lutego.** Dobrze poinformowana *Sonn- u. Montagszeitung* pisze, że propozycji rosyjskich w sprawie bułgarskiej nie biorą w Wiedniu na serjo. Rosja chce tylko zyskać na czasie, aby ukończyć uzbrojenia.

Kredyty 268'70.

**Wiedeń 27. lutego.** Rozprawa przeciw Żiwnemu o zdradę stanu skończyła się uwolnieniem podsądnego. Przysięgli na postawione sobie pytanie co do jego winy odpowiedzieli 7 głosami tak, 5 nie, brakło tedy jednego głosu, aby go zasądzić. Prokurator nie wniósł zażalenia nieważności. Żiwny natychmiast został wypuszczony z więzienia.

**Berlin 27. lutego.** Z powodu choroby następcy tronu nie będzie uroczystości na urodziny cesarskie.

**San Remo 27. lutego.** Podług zdania lekarzy choroba następcy trona pochodzi z lat młodzieńczych i jest nie do wyleczenia. Ratunku nie ma.

**Paryż 27. lutego.** O pół do 6. popołudniu wybuchł pożar w teatrze Varietė, który jednak wkrótce ugaszono. Nikt nie zginął.

**Stambuł 27. lutego.** Nelidow wręczył rządowi tureckiemu notę o nieprawym stanowisku Koburga w Bułgarii. Takież samo oświadczenie zrobili Montebello i Radowitz.

## Nadesłane.

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.

### Dr. J. Roth, okulista

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8—9 i od 2—4 po południu *Trybunalska 16.*

### WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

